

**Świat
MŁODYCH**

9269 III nos. ur 44-67

1948

1 stycznia 1948.

1948	Styczeń	31 dni
		9269 składka III kwartał
Czwartek	1	
Nowy Rok		
Piątek	2	
Makarego		
Sobota	3	
Genowefa		

WIKTOR BUDZYŃSKI z Warszawy, uczeń
kominarski i stały czytelnik naszego pisma
serdeczne życzenia Noworoczne
wszystkim Czytelniczkom i Czytelnikom
„Świata Młodych”



W NUMERZE:

Karkonosze pod śnieżną pierzyną

Numer 44 Cena 20 zł + 1 zł na RTPD

Rok III 28. XII. 47 — 3. I. 48



NA JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ WSPIERA SIĘ DEMOKRACJA LUDOWA

Z okazji ukończenia XXVII Kongresu P. P. S. odbyła się we Wrocławiu potężna manifestacja członków obu partii robotniczych i bezpartyjnych, która przeszła pod znakiem wzmocnienia jedności klasy robotniczej, stanowiącej fundament rozwoju i szerszej przyszłości naszego narodu.

OBIĘKTYWEM PO KRAJU



...Zebrały się na tej sali tłumy robotników socjalistycznych z całej Polski, ramie przy ramieniu z robotnikami Wrocławia, z robotnikami zarobkowymi, jak i pensjonariuszami. I to byli wspólnie manifestanci na swą ogromną wyprawę. Zamykamy nasz kongres manifestacją jednolitej frontową, manifestacją jedności działającego całej polskiej klasy robotniczej.

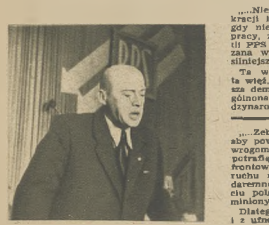
Tylko dzięki jednolitemu frontowi, chle partie stały się masowymi organizacjami, które wpływem swoim ogarniają ogromne rzesze ludu polskiego.

...Dzisiejsza jednolitej frontowa manifestacja posiada szczególne znaczenie. PPS-owcy, PPR-owcy i bezpartyjni zebrał się tu z okazji zakończenia XXVII Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej i zebrał się w tym celu, aby dać wyraz swej solidarności z jednolitej frontowymi uchwałami Kongresu, aby podkreślić swoją niepodległą i nieugiętą wolę pogłębienia jednolitego frontu klasy robotniczej i mocniejszego jeszcze, niż dotychczas swarcia szeregów całego świata pracy. Jedyni tni wreszcie już w krew i w życie polskiej klasy robotniczej, stał się niezawisłym prawem rozwoju polskiego rucbu robotniczego w kierunku polityczno-ideologicznej jedności jego szeregów.

...Nasza walka o pokój może być sparaliżowana na arenie dyplomatycznej przez reprezentantów imperialistycznego kapitału — lecz nasza walka o pokój jest skuteczna i to bardzo skuteczna, gdyż świadomości tego faktu, że politykę pokoju reprezentuje Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej, pryncipale coraz śmielej do wszystkich narodów świata.



...Jestemy krajem, który nie pragnie niczego innego, jak tylko wzmocnienia i utrzymania pokoju i bezpieczeństwa światowego. Nie będziemy uczestniczyć w żadnej walce o pokój, w której nie ma w tej walce masowy potężny sojusznik w Związku Radzieckim, innych krajach demokracji ludowej i w masach ludowych wszystkich krajów.



...Nie bójmy się, że Polska z toru demokracji ludowej zepchnęła, bo nigdy nie rozdziel się w jej współpracy, zjednoczeniu obu naszych partii PPS i PPR, więc, która nawiazana w umowie sojowej, jest coraz silniejsza i bardziej jednolita.

Ta więc, łącząca nasze partie, ta więź, która symbolizuje dzisiejszą demonstrację, ma znaczenie ogólnonarodowe i znaczenie międzynarodowe.

...Zebrałmy się w tej sali po to, aby powiedzieć wszystkim naszym wrogom przeciwnikom, że nie potrzebują już odwołania jednolitej frontowej koła historii polskiego rucbu robotniczego, że przede wszystkim są ich marzenia o cobieciu polskiej klasy robotniczej na miliony etap.

Dlatego też możemy spokojnie i z uśmiechem patrzeć w przyszłość; należy ona do nas a nie do imperialistów.

...Prowadzimy politykę ograniczenia tak, by mieć za sobą siłę, zdolną do jej realizacji. O tym wiedzą dobrze ci panowie na Zachodzie, którzy chętnie by się potargowali o jakichś koncesjach i ustępstwa wrażliwe z naszej strony. My wiemy, że o takich koncesjach mowy nie ma i dlatego spokojnie oświadczamy, że granicę naszą są raz na zawsze naturalne granice.

Polska Partia Robotnicza wzywa klasę robotniczą i cały naród do dalszej ofiarności pracy dla pełnego zaspokojenia i całkowitej odbudowy Ziemi Odzyskanych. Łącząc naszą pracę nad odbudową i rozbudową kraju, z nieugiętą walką z rozbudową i międzynarodową wojną reakcji, najciężiej i najskuteczniej odpowiadamy na wszystkie nieprzyjemne akty, z jakimi spotyka się Polska ze strony państw angielskich.

Z KART HISTORII

1 stycznia 1944

POWSTAJE KRAJOWA RADA NARODOWA

6 grudnia 1943 r. Na Zachodzie bez zmian. W kraju, w bohaterskiej stolicy Warszawy wznosi się terror niemieckiego okupanta.

Zaobrzyła go klasa w Staligradzie, podsycając stale niepewność „niezwyciężonej armii narodu panów” na froncie wschodnim.

Z dniem każdym bestialstwo okupanta przybiera na sile.

RADA NARODOWA

W dniu 1 stycznia 1944 roku, w Warszawie, została utworzona Krajowa Rada Narodowa. Jej zadaniem było reprezentowanie polskiego narodu i kierowanie jego działalnością polityczną i gospodarczą. Rada Narodowa składała się z przedstawicieli różnych środowisk społecznych i zawodowych. Jej przewodniczącym został prof. Stanisław Gomułka.

Rada Narodowa miała prawo inicjatywy i weto wobec rządu niemieckiego. Jej działalność była ograniczona przez okupanta, ale mimo to udało się przeprowadzić wiele ważnych uchwał i akcji.

Przybiera jednak na sile i polski ruch oporu. Podziemie polskie dokbr zorganizowaną akcją odwetową, odpowiada skutecznie na każdą uliczną łapankę, na każdy mord — na całą działalność gestapo.

Nadszedł czas, aby podziemny ruch oporu scalił, z demokratycznych stronnictw politycznych, które współpracują z sobą w tym ruchu przodowały, wyłonić przedstawicielstwo narodu.

31 grudnia 1943 roku, w skromnym warszawskim mieszkanku, przy ul. Twardzej, w warunkach okupacyjnej nocy, zbierają się czlowie działacze politycznej żołnierze-partyzanci podziemnej ludowej Polski z dzisiejszym Prezydentem ob. Bolesławem Bierutem na czele.

W skromnym warszawskim mieszkanku powstaje Krajowa Rada Narodowa — podziemny parlament ludu polskiego, naczelna władza i przedstawicielstwo walczącego o wolność i demokrację narodu.

Sylwester 1943/44. Rodzi się Nowy Rok. Zaczyna się nowy etap w dziejach Polski.

**OBIEKTYWEM
PO ŚWIECIE**



Sprawa Palestyny — to jeszcze jedno ognisko w wielkim lańcuchu imperialistycznych kombinacji Anglii, Kair, jako siedziba związku państw arabskich, tzw. Liga Arabkiej, był ostatnio widownią burzliwych demonstracji studentów egipskich.



Przyjęcie przez Generalne Zgromadzenie O.N.Z. antykolonialistycznego planu podziału Palestyny na dwa oddzielne państwa, żydowski i arabski, przewidziane na październik 1948 r. wywołało spontaniczne awantury ludności Terytorium, która manifestowała tłumnie na placach miejskich.



W górach radzieckiej Bukowiny zorganizowano nowoczesnie wyposażoną stację do badania roślin leśniczych, w jakie obfituje okolica. Jednym z najcięższych pracowników stacji jest młody student biologii, Walestyn Bablak, który apasie obserwacje uzyskane przy badaniu mikroskopowym.



W roku 1940 kobiety są rekrutacją kolegijskiego społeczeństwa młode dziewczynki, który przeszedł smutny okres produkcji przemysłowej, podlegając wydziałom w robotach, budowlanych i innych pracach fizycznych i umysłowych w ramach kampanii wojennej. Pod kierownictwem kobiety zostały wycofane na pole pracy fabryk.



Ten uśmiechnięty młody człowiek, wsiadający w porcie nowocorskim na statek transatlantyczny, to były niemiecki jeńiec wojenny, wracający z pokładnymi tobołkami na łone ojczyzny. Wakacje w U. S. A. były niewątpliwie przyjemne...



To nie są twarze więźniów z Sing-Sing, tylko grupa tzw. „Dziplacj Perona”, mieszczących obywateli amerykańskich na terenie Niemiec. Są między nimi Ukraińcy, Włochy, Litwini, Łotysze, Węgrzy i Rumuni. Dyrumują od wikt amerykańskiemu mieszkaniu wyżywienie i ubranie. Od trzech i pół lat nikt nie pracuje. Jak długo jeszcze będzie to się tak powodzić?



Po wielkim strajku robotników francuskich, wymierzonym przeciw rządowi Schumana, represje wobec robotników przybrały na sile. Posterunki policji kontrolują wejścia do większych fabryk, sprawdzając dokumenty osobiste wchodzących i wychodzących.



Na mocy uchwalonego dekretu rząd Schumana przeprowadził mobilizację nowego kontyngentu rekruta. Czy święto upieczony wojacy dadzą się w przystość użyć przeciw francuskiej klasie robotniczej, stającej w obronie swych praw wolnościowych, wydaje się co najmniej wątpliwe...

ZRYWAJĄC OSTATNIA KARTKĘ Z KALENDARZA...

Nowy Rok
w polskim zwyczajach i obyczajach



Zrywając ostatnią kartkę z kalendarza, nosząca "błogosławieństwo datę trzydziestego pierwszego grudnia, oglądamy się zwykle za siebie, na 365 dni minionych. Już naraziturz nazwie-my tych 365 dni — rokiem ubiegłym. Taki przełomowy moment nakłania zwykle do wspomnień, a jednocześnie każe zastanawiać się: „Jaki też on dla nas będzie, ten nowy rok?”

Wbrew panującemu przekonaniu nie wszyscy mieszkańcy kuli ziemskiej zapędzają się co do tego, kiedy przypada dzień Nowego Roku. Wprawdzie zarówno kalendarz juliański, jak i gregoriański zgadzają się na datę 1-go stycznia, jednak dzień ten w prawosławnych przypada o dwa tygodnie później. Natomiast Żydzi obchodzą Nowy Rok w dzień 1. Tiszi, co wypada pod koniec września, lub w październiku.

Im dalej w świat, tym więcej różnic. U Persów na przykład, dzień Nowego Roku tzw. Nowruz, obchodzony jest w dzień wiosennego porównania dnia z nocą. W Chinach natomiast musi on wypadać w następny dzień po nowiu księżycy między 20 stycznia, a 18 lutego. Jeszcze oryginalniej to rozpoczynali Nowy Rok starożytni Grecy: musieli on wypadać w pierwszą pełnię po letnim przesileniu dnia z nocą. Podobnie u niektórych plemion słowiańskich liczone rok od czerwca do czerwca.

Ostatecznie wszystko jest kwestią umowy i możaby ustalić zwyczaj, że Nowy Rok obchodzony jest nie w środku aurowej ziemi, lecz np. na progu szieleni, badźcież się wzięty, gdzie w kwietniu, czy maju. Skoro takkie zwyczajy nie ma, interesującym będzie poznać te, które w związku z Nowym Rokiem istnieją.

Ostatni wieczerz starego roku, dwanaście uderzeń zegara o północy narodzin roku nowego, wszystkie to nastroje dźwięki tajemnicze i nieodczynnne. Rzecz jasna, dla ludzi, którzy dożyli następnego roku, jest to pora powinszowań i wróżb.

Zwyczaj składania sobie życzyn pomysłowość, jest przekazywany przez najstarszą tradycję Jeszcze z czasów Zygmunta Augusta pochodzi relacja zapisana przez uczonego Herburt: „Błęgią dzianki po nowym roku i przyjaciele dają sobie nowe lato, a zwłaszcza panowie sługom, bogaci ubogim, winszując sobie wzego dobrota”.

Każdy czyn spełniony tego pro-czocznego dnia ma wielkie znaczenie: plakać nie wolno, bo to oznaczałoby strapienia przez cały

rok, ale nie wolno też przypalić obiadu, gdyż 364 następne obiady również byłyby przypalone.

Niezwykłe znaczenie na przebieg nadchodzącego roku mają też praktyki zmierzające do wzmocnienia urzędu i powiększenia przyszłych plędów. Na wsł w Reszowskim opowiadają staruszkowie, że kłosa żytnie były nigdyś tak wielkie, jak cała lodyga. Ludzom wiodło się doskonale i nie oceniali wartości młoty, a z dojrzałego żyta robiono móż. A i tak trzeba wielu zabiegów, aby zbiory doroczne wypadły nie najgorzej.

W tym celu z chwały do chaty biegają dzieci z torbami ziarna i obszypują nim wszystkie obecnych. Nie wolno uchylać się od takiej ziarnistej kąpieli: wtedy na pewno grad, czy inna klęska wyniszczy plony. W Lubelszczyźnie zaś chłopci odwiedzają sąsiadów i na ich stoły wysypują po trochu usnia. Ma to oznaczać, że będą się one w ciągu roku ugniat pod ciężarem chleba.

Ostatnią potrawą, zjedzoną w starym roku, powinna być w Łomżyńskim suto okraszona zacierka z maki pszennej. Przy jej spożywaniu młodzież uderza się ręką po twarzy, zaś po wicze-ryz samaniec zacierka wszystkie saby. W nowym roku usta obecnych i cale ich domy tušte być mają od chleba i zboża.

Specjalnie doniosłą jest noc noworoczna dla wszelakich wróżb

i przepowiedni. Zwłaszcza dla wróżeb samągójela i ożenku. Dziewczęta wybiegają przed dom i nadśuchują, z której strony pierszazeka. Z tej to bowiem strony nadleżdzie w konkury młody człowiek. Jeśli cicho wszędzie, cały rok minie w panieństwie, jeśli szczekanie słychać od strony cmentarza, to wróżba najgorsza — śmierć. W Poznańskim jest w zwyczajny paleńce przez dziewczęta motków łus — której motek polecie w górę, ta wyjdzie za mąż w danym roku. Kolo Chelma podobnie: z pakul robią dwie figurki, chłopca i dziewczynę. Jeśli przy spaleniu płomienie idą ku sobie, to dobry znak. Jeśli rozchodzą się, to z małżeństwa będą nieci.

Adam Fischer podaje, że w niektórych okolicach młode panny tępią galik i chleba. Którą galikę pochwyty piersz, wpuszczają do łby, tą czeke szczęśliwa dola. W dużą noc sylwestrową siedzą dziewczęta przed lustrem, w którym o północy, przy słabym blasku świecy, ukazać się ma twarz przyszłego męża.

Chłopcy ze swej strony urządzają wyścigi do drzwonicy. Kto pierwszy zadzwoni, ten pierwszy żonę zdobędzie. Potem wracają do wsi i zastawiają piekarni drzewi chał, w których są młode dziewczęta, dając im wykupu za usnie-ście piekadek. Po czym przebijają się w wlecz, lub barania skóre, czestokroć bardzo pomysłowo, skąd wywodzi się przysłowie:

„biega, jak z wlecz skóra po kołędzie”. „Niedźwiedź” prowadzo-ny przez przebranego „Cygana” przy dźwiękach skrzypiec i harmonii, odwiedza okoliczne domy i wyprowadza przetrzone harce, zaleca się do panien i ludzi śmiech. Gdy kołędnicy zostają auto i przykładnie urażeni, dziękują gospodarzom:

Zeby się wam rozdził:
Zytko — jak korytko
Pazienka, jak rękawica
Bób, jak złób
Owies, jak skoplec
Len, jak pień.

A kiedy nic nie dostaną, co zarda się hardzo rzadko:

Zeby wam się rozdził kąkol,
stokłosa
Babie do prób nosa.

Bywają i wróżby ogólniejsze. Gdy zaczyna bić godzina dwuasta, należy na przygotowanym zawczasu kawałku papieru szybko napisać swe życzenie i natychmiast je spalić w płomieniu świecy. Jeśli się tego nie wykona przed ostatnim uderzeniem zegara, życzenie się nie spełni.

Z dawnych obyczajów słowiańskich przechował się jeszcze gdzieś niedziedzie zwyczaj i mniemanie, że gdy się komuś w ostatni dzień starego roku ukradnie żarciem cokolwiek, to w nowym roku spotka go szczęście.

Jeszcze jeden noworoczny zwyczaj datuje się od niepamiętnych czasów: jest zwyczaj dawania podarunków noworocznych.

W rachunkach króla Zygmunta I-go przechował się spis wydatków na „noworoczne kołędy”. Zanolowano tam: „Panom wikaryuszom dano złotych 10; tatarom winszującym złotych 30; żakom grającym komedję grywne 1 i groszy 24”.

Także Zygmunt August rozdał hojne prezenty dworzanom i służbie. Pewnego roku Stańczyk, stary biazien królewski, tak uraził króla jakimś żartem, że został pominięty przy rozdawaniu darów noworocznych. Gdy przyjechał do stolicy, z zyczeniami dla króla, Stańczyk wyszedł bardzo mąkrotny i skwaszony. Gdy go zapytano, czemu jest taki smutny przy nowym roku, odrzekł:

— Dla mnie on tam nie nowy, bo suknie mam stare!

Ubywał to król, uśmiechnął się i kasał sprawił Stańczykowi nowy kontusz, żupan, pas i buty.

Ten dawny, dobry zwyczaj ko-rodz bardziej idzie w zapomnienie. Podtrzymują go jeszcze niemiernie i kominiarze i dzierzcy domowi, obchodzący mieszkania z



ŻYWIOT POŚMERTNY DON KICHOTA



Don Kichot, wywrotny łowca przygód, widziany w 1716 r. przez Ch.-A. Coypolla, francuskiego malarza króla XV-go. Obrat ten, który posłużył za wzór dla licznych gobelinów, odzwierca wiernie dworską atmosferę swych

1716



Jeden z pierwszych realistów pomiędzy rytmownikami, Anglik Hogarth, sięgnął do sceny z życia rycerza o smutnej twarze. Oto Don Kichot na łku śmieci, otoczony strapieniami towarzyszy, pomiędzy którymi, po prawej, zalamuje ręce dżentyl Sancho

1728



Po Fragonardzie i Goyi, miazdzą satyry rytmkowej, Honoré Daumier, nie odwołał sobie tak smaczno go tematu, jak Don Kichot. Właśnie zamach stanu Napoleona III postawił tamże swobodnemu rozwojowi demokracji francuskiej...

1851

...

Trudno jest dokładnie określić moment, w którym Don Kichot w pełnej sbrali, kłusując na swym Rosarynarcie w towarzysztwie weteranów Sancho Panza, opuścił karykaturę kłuszącego Cervantesa, aby prowadzić w całym świecie żywot samotny i niezłoty; ów moment, kiedy, przestawszy być fikcją, stał się niejako człowiekiem żywym. Kiedy imię jego przodowało się do słownika, potocznej mowy na oznaczenie wzniołego lecz nieleżącego się z rzeczywistością romantyzmu. Don Kichot zaczął stać się po świecie namiętny i niesłuszny, mściciel krawdy, niemordowany obroca przegranych spraw, chwilań i śmiechy w swej wzniosłości i bez i wrodzony w imięmiedzi, a zawsze usłachetny i bohaterki — i nigdy się nie

Co stanowi o sile i długowieczności dzieła Cervantesa? Przecież legicenie rzeszy biorąc, książka ta, pomyślana jako parodia starzejącej się klasy rycerskiej powinien właśnie zatarwać się ostatecznie z jej definitywnym schyłkiem.

Ze tak się nie stało, że książka po dziś dzień tyle, zawdzięczamy to faktowi iż Cervantes był w latcie rewolucjonista, głęboko świadomy swych celów, rmaszonym tylko jak każdy pisarz, wyrażający pewad postawę bezspesznej przetrzełości — uwywał humanika i niekiedy nakładał maski swego postaciom, temu, że ustulował burzy i walki w grunty pensje fundamenty, na których wapieral się gmach ludu jego epoki. Cervantes przedkładał komikarwi mimowolnemu chłostę władzomj satyry, krawej emabotkowosci — śmiech; niedorzeczym przygodom — fantazję budowaną na podstawach ścisłej obserwacji; uroczyście patetyczności — ironię.

Śmiały i oryginalny, zrywając z tradycjami i odwołując przez gotowe szablon, Cervantes stworzył — na własny użytek — nową niestaną, wytychając postać erotki, która z miłości wyrwać, rozbiła, niewerby i straża w cieś kana literaturę średnowieczną; „Don Kichot” jest niewątpliwie prototypem powieści nowożytności. A więc najbardziej dziś popularnego gatunku literackiego.

Powieściopisarz z krwi i kości, Cervantes powiódł rozumiał jako przedstawienie ciekawego zdarzenia, zabawnego bądź wzniosłego, ale należące, która przede wszystkim stały za ramę, za podstawę, za „wzbiutni myśli i poglądów” autora, dla wyrażenia jego przekonań i nieszansa wzięj świata iąć sobie zrobił; winna się tam wyrazić jego smagłość życia i szere ludzkiej, analiza chycmalów oraz krytyka wad, słomosci i omylek jego epoki. „Don Kichot” zwyciężył powieści rycerską, stał się dobrem całej ludzkości na jej nowych drogach rozwoju, przetrwał do wszystkich krajów świata i do wszystkich warstw cywilizacyjnych. I dziś wciąż jeszcze lasarsule, haw, sceny i wzrusza, czytany zarówno przez dorosłych jak i przez dżitawc.

Około roku 1745, bracia Lenain, wiernie trzymając się ducha epoki, stworzyli ten pomyślny wzórnek Cervantesowskiego błędnego rycerza. Jeszrdymy właśnie w Wiekui Oświetlenia i pewien wydzidek społecny zaczyna się luznąć z polciem dzieła sztuki.

1745



A oto jedna z serii słynnych ilustracji Gustawa Doré do hiszpańskiej opery. Zaproszony na przedstawienie teatru marionetek, walczący rycerz staje w obronie napastowanej księżniczki i w terworze przedstawienia ucinia głowę miniaturowym Turkom.

1863



Oto na koniec wspanielszy środek przemawiania obrazowi! Kino Zanim jeszcze wielki artysta, Flodor Szallapin, zrealizował na ekranie przygody Rosymanty i jej jędzka, nakręcono film niemy, w którym legendarnego Don Kichota grał bardzo kłepaki, ale bardzo wysoki aktor.

ZA NASZYCH
DNI

sterty butów, piramidy walizek, koszyków, monety, banknoty, fotografie tysiący zagazowanych i wymordowanych ludzi — tragiczny bilans Odwincima. — Helena „Koleś”, straszny blok XI, z którego wybiegła prowadzi jedynie na zrubienicę lub na plac egzekucyjny. Tu nie trzeba wiele obłąkać — dostatecznie wymowne świadectwo mają te widome ślady nielegalnego barbarzyństwa. Powzięcia twarde, meksykańskie pięcie. Patrzą na Odwincim Anglik Roe, Duńczyk Bjorne, Francuz Guy, Węgier Imre Anusik, Fritz Weissenbeck, diabeł gwałtu i kłamstwa i Rawa-Brock mówią z niepodobną pasją:

— I to są tym wszystkim ci bandyci śmiało twierdzi, że są niewinni, śmiało krzyknęli przed światem o swoich zrękom prawych zamierach! I świat tego może słuchać!

Nad ponurym strażnikiem bloków, nad barkami Brzeskiej wieje szenny grudniowy wiatr i poluje śnieg. Wracamy od cieniów strażnicze przesłoki do nowego życia — jedziemy dalej, gdzie tysiące komiand i rytmem wyłożonej pracy wita nas Słask.

NA SŁASKU
Kawowicze „piernicy” przyjmują kolegów z zagranicy prawdziwie po ślasku — z serdeczną, prostą gościnnością. Jak najwięcej chcą nam pokazać. — Z dumą gospodarzy wiodą uczestników wyprzedaży poprzez tutejszą „Pokoń”, z radosnym zachęcaniem siedzą wrastanie, przeżywając przez gości podczas występów nagrodzonych na szóstodniowym Festiwalu Związków Zawodowych grupy tanecznej — gromadki młodych robotników i robotnic, który po zmudnej poprzedniej pracy potrafili znaleźć siły i czas na stworzenie doskonałego zespołu. Zwiedzamy Szkołę Przemysłowca Przemysłowego Młodzi, kilkunastoletni chłopcy z przetrzeźwiałymi oczami Dąbrawy, z ubogimi osad fabrycznych pochylała się nad warsztatem, strugiem, świrłem. Gdy zaglądaliśmy do kancelarii szkoły — „zagranicznicy” proszą o objaśnienie tekstu, jaki za chwilę zostanie wyrecytowany. — Szkoła podstawowa, gimnazjum i liceum zawodowe. Tematy lekcji: śruba, reguła trzech, prawa i formuły fizyczne, obrabiarka, literatura Odrodzenia w Polsce.

Siedzą przy chłopaku, który w przedwyjściowych warunkach powiększałby prawdopodobnie szeregi bezrobotnych, — dłoń pochyla się na przemian nad warsztatem i nad pulpitami szkolnej ławki. Literatura epiki, odrodzenia, rękopisy, wzory chemiczne i lektury rosyjskie. Spełnia się marzenie o awansie społecznym dziecka śląskiego robotarza lub zagłębiowskiego chłopca gdzieś spod Zawonia czy Olchusa.

Tak dzieje się nie tylko na hucie „Pokoń”, na hucie, gdzie młodzież robotnicza po trudzie codziennej pracy znajduje czas i energię do pogłębienia własnych zamiarów i zdolności i tworzy zespół taneczny zachęcający wymagających widzów i surowe jury konkursu Związków Zawodowych oraz reńskojęzyczny tłum na festiwalu w Przedsze. Tak dzieje się i w kopalni „Zabrze-Wachód”, twierdzącej przed nas i we wrocławskim „Pa-Wagu”, który dwa lata temu był jeszcze sinem hekatombistycznych ruin i gruzów — i w wielu, wielu innych miastach Polski.

— Jak to się dzieje? Zapytują w drodze powrotnej niektórzy z naszych kolegów. — Jak to jest, że w trudzie życia powojennego czuje się w naszym narodzie i w naszym kraju rozum, pogodę i energię?

I my próbowaliśmy znaleźć coś w rodzaju wspaniałych występów — stwierdza Norwega Kunglund, — ale wszystkie te zamiary zawiodły, choć przecież młodzież nasza bynajmniej nie należy do próżniaków i leniuchów.

Zagórny o mały włos tylko nie został zatrzymany przez kontrolera. Już w tramwaju ze smutkiem stwierdził, że nie ma przy sobie ani grosza. W żaden za sposób nie mógł zrezygnować z jazdy tramwajem, gdyż musiał przeciwie się spieszyć. Jechał więc na gapę. Uciekał umiejętnie przed kontrolerem, lecz dwóch kontrolerów, którzy jak na złość wtargnęli do wozu, nie zdolał wymknąć. Uniknął im na przystanku. Jeden z nich pogoził za chłopcem. Gdyby nie to, że udało mu się uciepić przejeżdżającą ciężarówką, niechybnie zostałby schwytany przy pomocy usłużnych przechodniów. Z ciężarówką został się z trudem. Miał nogę sobie nie połamną. Gdy skreśliła, pędząc stale z dużą szybkością, Grześ skoczył i upadł. Podbiegli do niego ludzie, było go ratować, ale wcześniej wstał sam i skrzywiony z bólu, kulejąc, pokuśtykał dalej. W hotelu „Polonia” czekała go nowa przeprawa. Portier nic nie słyszał o istnieniu jakiegos tam dyrektora Boczara i wręcz nie chciał wpuścić Grzesia na schody. Trzeba było opuścić niegościnnie hotelowe proggi. Na podwórzu gawędzili biało ubrani kucharze i kucharki. W rozmowach tych przeważał język niemiecki. Zagórny przemknął się kuchennymi schodami do hotelu za jednym z kucharzy. Kucharz poszedł na drugie piętro, a za nim Grześ. Mężczyzna zauważył chłopca.

— Czego? — powiedział, dziwnie twardo wymawiając ten wyraz.

Grześ uciekł w głąb korytarza. Kucharz poszedł w górę schodami i zatrzymał się na pół piętrze. Grześ obserwował go z kabiny telefonicznej, w której się ukrył. Ze zdumieniem zobaczył, że mężczyzna, uprzednio obejrzawszy się uważnie czy ktoś nie nadchodził, zerwał z siebie biały fartuch i zamienił się w elegancko ubranego pana w średnim wieku.

— Co to za maskarada? — pomysł Grześ. Postanowił obserwować nieznanego. Ów zszedł ze schodów i zatrzymał się przed planem miasta Wrocławia wiszącym na korytarzu. Grześ kliknął, bojąc się, by mężczyzna nie spostrzegł go. Tylko od czasu do czasu przysuwał twarz do szyby w drzwiach i spoglądał na schody i korytarz. Ciągłe to nastuchiwał. W pewnym momencie usłyszał kroki na schodach. Spojrzał: szedł Boczar. Teraz już nie musiał obawiać się nieznanego. Chciał wyjść, gdy zauważył, że obcy mężczyzna także spostrzegł zbliżającego się Boczara. Zdziwił Grzesia jego zachowanie. Mężczyzna cofnął się w głąb korytarza i włożył prawą rękę pod marynarkę. Grześ dobrze znał ten gest. Już otwierał drzwi, gdyż nieznamy zaczął iść w kierunku schodów. Grześ zatrzymał się.

Boczar już był na drugim piętrze. Obcy znalazł się na jego drodze. Grześ widział osupienie na twarzy dyrektora i skrzywienie ust nieznanego mężczyzny. Boczar stanął. Grześ wstrzymał oddech. Mężczyzna poruszył ręką. Grześ otworzył drzwi i skoczył naprzód szczerupakiem. Podciął sobą nogi Boczara. Trzy wystrzały, Grześ zrobił sobie wiatrak. Trafik. Teraz we trzech rzucali się po podłodze korytarza. Grześ starał się nie stracić z oczu ręki dzierżącej rewolwer.

ZAJŚCIE W HOTELU POLONIA

Fragment powieści pt. „Fundamenty”, której treścią są planierzkie amacje grupy polskich inżynierów i robotników, uruchamiających ogromną Fabrykę Wągrowu we Wrocławiu. Na swej drodze napotyka oni nie tylko normalne powojenne trudności, ale i planową szklę dywersantów niemieckich. „Fundamenty” ukłają się z obrazem nakładem wydawnictwa „Prasa Wroclawska”.

Drgające klebowisko rozlewało się coraz szerzej, jeszcze dwa strzały, Grześ dobiegł zębami ręki z rewolwerem. Ale krzyknął! Żelazo stuknęło o drzewo podobnie. Kto ma dłużej ręce. Wal, wal, diabło... Dyrektor nie rusza się. Cholera! A noga ja spróbuję. Musiałeś się wygiąć. Jest. Teraz ty grzyziesz. Noga wolna. Masz. Teraz... Znow złapałeś. No, nie dasz rady, nie dasz rady, ktoś będzie po schodach, nie, raz, dwa, trzy... Dosyć...

Uścisk obcego żelaza. Podłoga zabrudziła się krwią. Nadbiegła pokojowa. Grześ obciągnął marynarkę. U jego stóp leżał rewolwer.

— Wody! — zawołał.

Boczar wyrwał głowę o poręcz schodów i teraz leżał zupełnie nieprzytomny. Dopiero gdy Zagórny skropił jego twarz wodą, poruszył się i otworzył oczy. Obrzucił wzrokiem Grzesia, korytarz, zabitego i usiadł. Dookoła nich zebrał się już wcale liczny tłumek.

— No, Grześ, — szepnął Boczar — zabiliś Brauscha...

JUŻ w następnym numerze Warunki Nowego Konkursu „Świata Młodych” pt. Jaką powieść polską wydamy w roku 1947- uważam za najlepszą?

Nagrody: radioodbiornik-superheterodyna kupon materiału (wełna) teczka skorzana ze srebrnym monogramem

o r a z 500 książek najlepszych autorów polskich i zagranicznych zostana rozdane wśród uczestników konkursu

A więc — cierpliwości! Do następnego numeru!!!

Karkonosze pod śnieżną pierzynką

Znale na pewno wszyscy z dzieciństwa bajkę o królowie Śnieżce. Nie wszyscy jednak wiecie, że w odzyskanych przez nas po wojnie górach Dolnego Śląska — Karkonoszach — najwyższy szczyt nazywa się Śnieżką i leży na wysokości 1605 m nad poziomem morza, czyli tylko o 100 m wyżej, niż tatrzańska Hala Gąsienicowa.

Karkonosze nie są tak wysokie i dzikie jak Tatry, lecz mają wiele uroku dzięki malowniczym krajobrazom i wspaniałym lasom, które pokrywają kopulaste grzbieity zieloną sierścią świerków i sosen.

Nazwa Śnieżki powstała na pewno stąd, że w tych górach padają co roku szczególnie obfite śniegi, często otulające cały świat białą pierzynką. Ta właśnie — od lat wypróbowana — pokrywa śnieżna spowodowała, że Karkonosze stały się najbardziej ulubionym ośrodkiem sportów zimowych. Powstało tam wiele ośrodków wspaniale przystosowanych do tego celu zarówno pod względem mieszkaniowym jak turystycznym.

Szklarska Poręba

Wcinająca klinem pomiędzy Karkonosze i góry Iżerskie rozciąga się w dolinie piękna miejscowość Szklarska Poręba, która może śmiało konkurować z Zakopanem.

Szklarska Poręba leży przy linii kolejowej ciągnąc się aż 20 kilometrów. Składa się z malowniczych domków, położonych w ogrodach i sadach. Ma też sporo dużych pensjonatów i sanatoriów. W tych wszystkich budynkach może pomieścić kilkanaście tysięcy kuracjuszy i turystów.

Lecz nie są to najważniejsze zalety tej miejscowości. Szklarska Poręba ma przede wszystkim wspaniałe polezenie turystyczne w stosunku do otaczających ją grzbieitów górskich, którymi opiekuje się naprawdę po macierzyńsku. Na czym ta opieka polega?

Polega w pierwszym rzędzie na tym, że we wszystkich ważniejszych punktach, w pobliżu szczytów lub na samych szczytach znajdują się świetnie wyposażone schroniska, podlegające wspólnemu zarządowi w Szklarskiej Porębie. Na wszystkie szczyty prowadzą dobrze utrzymane drogi turystyczne, zaopatrzone w kolorowe znaczki. Dróg tych jest mnóstwo. Gdy spojrzysz się na mapkę, całą okolicę Szklarskiej Poręby pokrywa czerwono-czarna siateczka. Są to dokładnie wytyczone drogi narciarskie, saneczkowe, konne, samochodowe i dla turystów pieszych. Spotyka się dużo serpentyń, czyli ślimakowatych dróg, podnoszących się w górę przy małym spadku, a żeby nawet ludzie starzy i chorzy mogli „wydrapać” się na wyższe miejsca dla podziwiania panoramy górskiej.

W tym roku narciarze mają tam użycie. Śnieg leży głęboki na parę metrów, więc nawet początkujący narciarz zjeżdża z góry „na łeb na sztyc”, bo upadek kończy się na najwyżej utonięciem w miękkim puchu. Jakaś to przyjemność wydrapać się w górę do któregoś ze schronisk, użyć słoika i śniegu, przemocować w wygodnym pokoju, a nazajutrz wyruszyć w dalszą drogę! Szlaki turystyczne są jasno określone, więc nie ma żadnej obawy o zabłą-

Do najbardziej uczęszczanych schronisk należy schronisko pod Łabęskim Szczytem, gdzie znajduje się szkoła narciarska Warszawskiego Klubu Narciarskiego. Są tam dwa budynki, które razem mogą pomieścić około 200 osób.

Stamtąd szlaki turystyczne prowadzą w lewo do legendarnych Śnieżnych Jam i na Śnieżkę, a w prawo — na Szczenicę, mającą 1362 m wysokości. Obydwie te wycieczki trzeba jednakże odbywać ze specjalnymi przewodnikami wojskowymi, gdyż zarówno Śnieżne Jamy jak Szczenica



leży już w polsko-czeskiej strefie granicznej, gdzie pełni straż naszą Wojskowa Ochrona Pogranicza.

Są to odważni i pełni żołnierskiego humoru chłopcy, którzy umieją podejść do sprawy po sportowemu, więc od razu pomiędzy nimi, a turystami zawiązują się koleżeńskie stosunki.

Schronisko na Szczenicy jest również doskonale wyposażone, można w restauracji zjeść dobry obiad, lub tylko pokrzepić się gorącą herbatą, by wyruszyć wspaniałym zjazdem obok jeszcze jednego schroniska, zwanego Nowosiłaskim w dół do wodospadu Kamińczyka.

Zamarznięty wodospad mieni się w słońcu tysiącem brylantowych ogní. Pod grubymi pokładami lodu wpływa jednak z głębokiego źródła cieniutki strumyk, którego szum stanowi wspaniały kontrast wobec męzłystycznego milczenia wodospadu, zastygłego w zimowym bezruchu.

Od wodospadu Kamińczyka można zjechać dwiema różnymi drogami, z których jedna przecina wspaniały tor bobslajowy, spływający zakrętami w kierunku Huty Józefiny.

W tej okolicy znajdują się również skocznia narciarska, gdzie niedawno po raz pierwszy skakali polscy narciarze, a na ich czele Stanisław Marusarz jak ptak z nartami u nóg wzbijał się w powietrze, chybotając w pięknym locie nad wyżłizganym i spadzistym torem, dokoła którego furkotaly biało-czerwone flagi. Kilka tysięcy ludzi obiegło obydwie strony skoczni, a było wśród nich sporo małych chłopców, synów ludzi osiedlonych już na stałe w Szklarskiej Porębie.

Śmiały im się oczy do skoczków, wyłożyły na wierzch z podziwu. Z tych malców, zrastających się od najmłodszych lat z nartami, wyróinie nowe pokolenie narciarzy, którzy na szerokim świecie będą reprezentować sportowe barwy naszego młodego państwa ludowego.

Jaček Woýda



Schronisko na Szczenicy jest również pięknie i doskonale wyposażone.



Zamarznięty wodospad Kamińczyk mignie w słońcu tysiącami brylantowych ogní.

POD ADRESEM MARSHALLA BEVINA ET CONSORTES



rys. K. Baranicki

Faworyt, w tym jest jednak pewna granica.



Śnieżka, najwyższy szczyt w Karkonoszach pokryty śnieżnym całunem, oczekuje narciarzy.



Do niedawna zielone świerki wyglądały jak słomiane, legendarne chochoty.



Tuż nad samym pasem granicznym zioną śnieżną Śnieżne Jamy.



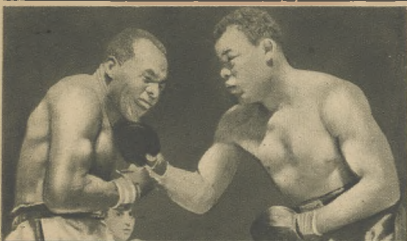
Malowniczo położone schronisko zwane Nowosiłaskim.



Tor bobslajowy spływający zakrętami w kierunku Huty Józefiny.

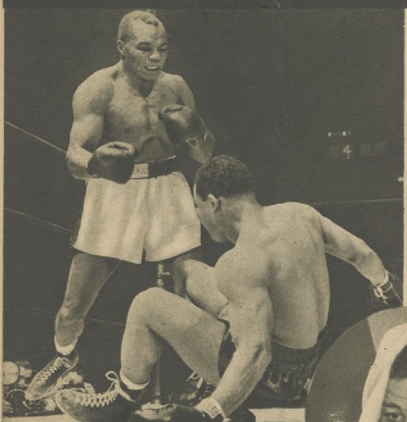
WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

W Związku Walki Młodych



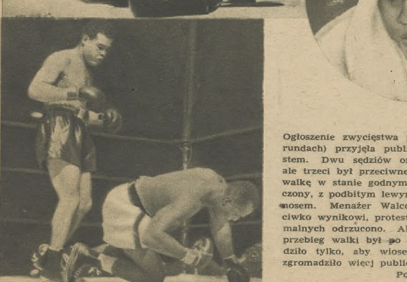
Sensacyjny mecz o zawodowe mistrzostwo świata w boksie, pomiędzy dotychczasowym mistrzem Joe Louistem a drugim numerem Joe Walcottem, o mały włos nie zakończył się wielką niespodzianką.

JOE LOUIS na DESKACH



W pierwszej rundzie po raz pierwszy a w czwartej po raz drugi Louis znalazł się na deskach. Już ten fakt był niespodzianką wielkiego kibica.

Louis z furją kontratakował, postąpił nawet raz Walcott na deski, ale Walcott odgryzał się dzielnie kontrami i sam również przechodził do groźnych ataków.



Ogłoszenie zwycięstwa punktowego Louisa (po 15 rundach) przyjęła publiczność hałaśliwym protestem. Dwu sędziów orzekło zwycięstwo Louisa, ale trzeci był przeciwnego zdania. Louis ukończył walkę w stanie godnym politywaniam, bardzo zmęczony, z podbitym lewym okiem i rozkwawionym nosem. Menedżer Walcotta złożył protest przeciwko wynikowi, protest jednak ze względu formalnych odrzucono. Ale... nie brak i głosów, że przebieg walki był po prostu „robiony”, że chodziło tylko, aby wlośneme spotkanie rewanżowe zgromadziło więcej publiczności. (Foto SAP i Film Polski).

Odcinek wychowania fizycznego w naszej organizacji cechował w pierwszych latach fizykowiec, spontaniczny rozwój W ślad za stworzeniem zarządków terenowych powstały sekcje i kluby sportowe.

Najpilniejszym zagadnieniem było stworzenie koncepcji organizacyjnej i strukturalnej naszego sportu, przystosowanej do istniejącej ogólnopolskiej struktury władz sportowych.

Pod koniec 1945 roku statut ramowy przyjęły wszystkie nasze placówki terenowe, rejestrując się następnie pod jednolitą nazwą: Klubów Sportowych.

W naszych zasadniczych założeniach leżało umocnienie sportu, organizacja wychowania fizycznego na wsi, powiązanie działalności sportowej z rozwojem ideologicznym młodzieży.

Wspólny wyznacznik działalności sportowych organizacji młodzieżowych winno pewnie widać w formach i sposobach oblicza naszego sportu.

Pod koniec 1945 roku statut ramowy przyjęły wszystkie nasze placówki terenowe, rejestrując się następnie pod jednolitą nazwą: Klubów Sportowych.

Wspólny wyznacznik działalności sportowych organizacji młodzieżowych winno pewnie widać w formach i sposobach oblicza naszego sportu.

Pod koniec 1945 roku statut ramowy przyjęły wszystkie nasze placówki terenowe, rejestrując się następnie pod jednolitą nazwą: Klubów Sportowych.

Wspólny wyznacznik działalności sportowych organizacji młodzieżowych winno pewnie widać w formach i sposobach oblicza naszego sportu.

Pod koniec 1945 roku statut ramowy przyjęły wszystkie nasze placówki terenowe, rejestrując się następnie pod jednolitą nazwą: Klubów Sportowych.

Wspólny wyznacznik działalności sportowych organizacji młodzieżowych winno pewnie widać w formach i sposobach oblicza naszego sportu.

Pod koniec 1945 roku statut ramowy przyjęły wszystkie nasze placówki terenowe, rejestrując się następnie pod jednolitą nazwą: Klubów Sportowych.

Wspólny wyznacznik działalności sportowych organizacji młodzieżowych winno pewnie widać w formach i sposobach oblicza naszego sportu.

Pod koniec 1945 roku statut ramowy przyjęły wszystkie nasze placówki terenowe, rejestrując się następnie pod jednolitą nazwą: Klubów Sportowych.

Wspólny wyznacznik działalności sportowych organizacji młodzieżowych winno pewnie widać w formach i sposobach oblicza naszego sportu.

Pod koniec 1945 roku statut ramowy przyjęły wszystkie nasze placówki terenowe, rejestrując się następnie pod jednolitą nazwą: Klubów Sportowych.

Wspólny wyznacznik działalności sportowych organizacji młodzieżowych winno pewnie widać w formach i sposobach oblicza naszego sportu.

Pod koniec 1945 roku statut ramowy przyjęły wszystkie nasze placówki terenowe, rejestrując się następnie pod jednolitą nazwą: Klubów Sportowych.

Wspólny wyznacznik działalności sportowych organizacji młodzieżowych winno pewnie widać w formach i sposobach oblicza naszego sportu.

Pod koniec 1945 roku statut ramowy przyjęły wszystkie nasze placówki terenowe, rejestrując się następnie pod jednolitą nazwą: Klubów Sportowych.

Wspólny wyznacznik działalności sportowych organizacji młodzieżowych winno pewnie widać w formach i sposobach oblicza naszego sportu.

Pod koniec 1945 roku statut ramowy przyjęły wszystkie nasze placówki terenowe, rejestrując się następnie pod jednolitą nazwą: Klubów Sportowych.

Wspólny wyznacznik działalności sportowych organizacji młodzieżowych winno pewnie widać w formach i sposobach oblicza naszego sportu.

Pod koniec 1945 roku statut ramowy przyjęły wszystkie nasze placówki terenowe, rejestrując się następnie pod jednolitą nazwą: Klubów Sportowych.

Wspólny wyznacznik działalności sportowych organizacji młodzieżowych winno pewnie widać w formach i sposobach oblicza naszego sportu.

Pod koniec 1945 roku statut ramowy przyjęły wszystkie nasze placówki terenowe, rejestrując się następnie pod jednolitą nazwą: Klubów Sportowych.

Wspólny wyznacznik działalności sportowych organizacji młodzieżowych winno pewnie widać w formach i sposobach oblicza naszego sportu.

Pod koniec 1945 roku statut ramowy przyjęły wszystkie nasze placówki terenowe, rejestrując się następnie pod jednolitą nazwą: Klubów Sportowych.

Wspólny wyznacznik działalności sportowych organizacji młodzieżowych winno pewnie widać w formach i sposobach oblicza naszego sportu.

Pod koniec 1945 roku statut ramowy przyjęły wszystkie nasze placówki terenowe, rejestrując się następnie pod jednolitą nazwą: Klubów Sportowych.

Wspólny wyznacznik działalności sportowych organizacji młodzieżowych winno pewnie widać w formach i sposobach oblicza naszego sportu.

Pod koniec 1945 roku statut ramowy przyjęły wszystkie nasze placówki terenowe, rejestrując się następnie pod jednolitą nazwą: Klubów Sportowych.

Wspólny wyznacznik działalności sportowych organizacji młodzieżowych winno pewnie widać w formach i sposobach oblicza naszego sportu.

Pod koniec 1945 roku statut ramowy przyjęły wszystkie nasze placówki terenowe, rejestrując się następnie pod jednolitą nazwą: Klubów Sportowych.

Wspólny wyznacznik działalności sportowych organizacji młodzieżowych winno pewnie widać w formach i sposobach oblicza naszego sportu.

Pod koniec 1945 roku statut ramowy przyjęły wszystkie nasze placówki terenowe, rejestrując się następnie pod jednolitą nazwą: Klubów Sportowych.

Wspólny wyznacznik działalności sportowych organizacji młodzieżowych winno pewnie widać w formach i sposobach oblicza naszego sportu.

Pod koniec 1945 roku statut ramowy przyjęły wszystkie nasze placówki terenowe, rejestrując się następnie pod jednolitą nazwą: Klubów Sportowych.

Wspólny wyznacznik działalności sportowych organizacji młodzieżowych winno pewnie widać w formach i sposobach oblicza naszego sportu.

Pod koniec 1945 roku statut ramowy przyjęły wszystkie nasze placówki terenowe, rejestrując się następnie pod jednolitą nazwą: Klubów Sportowych.

Wspólny wyznacznik działalności sportowych organizacji młodzieżowych winno pewnie widać w formach i sposobach oblicza naszego sportu.

NA ZDAR DRUŻYSTWO CZR



Koszykarze praskiej Sparty, które tworzą zespół reprezentacji Czechosłowacji i należą do czołowych koszykarek europejskich, rozegrały jak na razie szereg spotkań z Polkami. (Foto SAP).

PIŁKA NOŻNA W ŚNIEGU



Sezon piłkarski w Polsce już dawno się zakończył. Zawodnicy zawiesili buty na kołku i myślą raczej o hokeju czy nartach. Ale nie we wszystkich krajach sezonu został skrócony i wieloletni śnieg przeszkadza w grze, zaspując boiska. Trzeba wtedy iść w światło, jak ten zespół jak na łódzowskich hokejowych. (Foto SAP).

NA NARCIARSKIM SZLAKU

Narty — to nie tylko wspaniałe zjazdy i wycieczki górskie. Sport ten można przecież uprawiać także i na nizinach. Wycieczki po terenie płaskim czy pagórkowatym należą również do przyjemności zimowych. W tym roku Olaszyn będzie u nas ośrodkiem narciarstwa nizinnego, które ma przed sobą perspektywę dużego rozwoju.



CZY NOWA SONIA HENIE?

15-letnia Kanadyjka Barbara Ann Scott ma wszelkie dane ku temu, aby zabłysnąć na lodowym firmamencie, opuszczonym od czasu słynnej Norweżki Soni Henie. Na olimpiadzie w St. Moritz Ann Scott startować będzie bezwzględnie jako faworytka. (Fot. SAP)



POLAK, WEGIER



Po bokserach czeskich przychodzi teraz kolej na Węgrów, z którymi Polacy stoczą mecz międzypaństwowy 28 grudnia w Poznaniu. Najlepszym pięściarzem węgierskim, widzianym po wojnie w Warszawie, był Budai w wadze półśredniej.



W tym samym meczu spotkali się dwaj mistrzowie Polaki i Węgieł w wadze piórkowej. W tym wypadku Antkiewicz (na prawo) wysoko wypunktował Szabo (Polska). (Fot. SAP)

DWA BRATANKI...



We wrześniu 1945 r. bawili w Poznaniu węgierska drużyna Vasutasok. W wadze piórkowej w barwach Warty wystąpił wtedy Koszolek (biała koszulka) i pokonał mistrza juniorów węgierskich Hontvary. Obecnie Hontvary jest jednym z najlepszych pięściarzy Węgier.

CZY BĘDĄ ZNOW TRENOWAĆ W PRADZE?



Do końca wyjazdu naszych hokeistów na olimpiadę zimową dzieją się dziwne rzeczy. Raz dowiadujemy się, że Polacy jadą na pewno, a przedtem będą trenować w Czechosłowacji i Szwajcarii, to znow „oficjalne czynniki” podają o zakazie wyjazdu, a wreszcie słyszymy o pomysły, aby jechać wprost do Szwajcarii.

nie zatrzymując się w Czechosłowacji. Przypomnijmy sobie jak dobrze się stało w roku ubiegłym, że nasi hokeiści przed mistrzostwami świata w Pradze trenowali na sztucznych lodowiskach Czechosłowacji (na zdjęciu drużyna polska na treningu w Pradze). Sądzimy, że i tym razem trening taki przyda się niezawodnie.



Zdjęcie nadał Edmund Dondolewski, Melno (Grudziądz), Gnieźnieńska 60. Nagroda 250 zł.

Zdjęcie nadała Krystyna Rońska, adres j. w. Nagrodzie 73. Nagroda 250 zł i bezpłatna miesięczna prenumerata „Świata Młodych”.

Zdjęcie nadała Krystyna Rońska, adres j. w. Nagrodzie 1000 zł.

Zdjęcie nadała Krystyna S. crygielowa, uczennica Wawer, ul. Bohaterów 41. Nagroda 200 zł i bezpłatna miesięczna prenumerata „Świata Młodych”.



Zdjęcie nadał Lech Gromowski, uczeń, Wyrzysk, ul. Lochowska 79 m. 18. Nagroda 250 zł.



Zdjęcie nadał Jerzy Pawłowski, uczeń, Zamost, ul. Jasna 15. Nagroda 250 zł i bezpłatna miesięczna prenumerata „Świata Młodych”.



Zdjęcie nadała Halina Kowal, Premyśl, Marszałka Pocha 29. Nagroda 250 zł.



Zdjęcie nadał Józef Siwierski, uczeń S. P. P. nr 16 w Krapkowicach pow. Opole. Nagroda 250 zł i bezpłatna miesięczna prenumerata „Świata Młodych”.



Na wywczasach. Zdjęcie nadała Ursula Kamińska, nauczycielka, Grudziądz, ul. Kwiatowa 3 m. 5. Nagroda 250 zł.



U brzołów naszego Bałtyku. Zdjęcie nadał Józef Fall, student W. S. H. M., Sopot ul. gen. Flisiera 9 m. Nagroda 250 zł i bezpłatna miesięczna prenumerata „Świata Młodych”.



Zdjęcie nadała Irena Rostkowska, studentka, Warszawa, Pułkownika 104. Nagroda 50 zł.



Zdjęcie nadał Antoni Kozłowski, uczeń, Katowice, ul. Sialina 23. Nagroda 50 zł i bezpłatna miesięczna prenumerata „Świata Młodych”.



Zdjęcie nadała Maria Szajdzińska, biurałka, Bydgoszcz, ulica Rycka 4 m. 4. Nagroda 250 zł.



Zdjęcie nadała Irena Rostkowska, studentka, Warszawa, Pułkownika 104. Nagroda 100 zł.

Podajemy dalszy spis uczestników konkursu, których zdjęcia ze zdjęć technicznych nie mogliśmy umieścić.

- 121 — Zdjęcie nadała Irena Rostkowska, adres j. w. Nagrodzie 250 zł i bezpłatna miesięczna prenumerata „Świata Młodych”.
- 122 — Zdjęcie nadał Albin Zakrzewski, uczeń, Pułtusk k. Warszawy, ul. Piłsudskiego 18. Nagroda 250 zł.
- 123 — Kol. W. Lang na wycieczce. Zdjęcie nadał Albin Zakrzewski, adres j. w. Nagrodzie 250 zł i bezpłatna miesięczna prenumerata „Świata Młodych”.
- 124 — Kol. K. Borowski na wycieczce. Zdjęcie nadał Albin Zakrzewski, adres j. w. Nagrodzie 250 zł.
- 125 — Kol. H. Facklerka na spacerze. Zdjęcie nadał Albin Zakrzewski, adres j. w. Nagrodzie 250 zł i bezpłatna miesięczna prenumerata „Świata Młodych”.
- 126 — Kol. K. D. Redówna i J. Wilkińska. Zdjęcie nadał Albin Zakrzewski, adres j. w. Nagrodzie 250 zł.
- 127 — Kol. kol. J. Morawski i H. Jędrzejewski w szkole. Zdjęcie nadał Albin Zakrzewski, adres j. w. Nagrodzie 250 zł i bezpłatna miesięczna prenumerata „Św. Mł.”.
- 128 — Kol. S. Balińska. Zdjęcie nadał Albin Zakrzewski, adres j. w. Nagrodzie 250 zł.
- 129 — Kol. kol. W. Paczyński i L. Stenniński na wczasach. Zdjęcie nadał Albin Zakrzewski, adres j. w. Nagrodzie 250 zł i bezpłatna miesięczna prenumerata „Świata Młodych”.
- 130 — Kol. T. Korycki. Zdjęcie nadał Albin Zakrzewski, adres j. w. Nagrodzie 1000 zł.

- 131 — Kol. L. Prądmowski. Zdjęcie nadał Albin Zakrzewski, adres j. w. Nagrodzie 250 zł i bezpłatna miesięczna prenumerata „Świata Młodych”.
- 132 — Kol. M. Grzybowski. Zdjęcie nadał Albin Zakrzewski, adres j. w. Nagrodzie 250 zł.

- 133 — Zdjęcie nadał Kazimierz Wieszala, uczeń muzyki, Lipiny, pow. Katowice, ul. Sialina 23. Nagroda 250 zł i bezpłatna miesięczna prenumerata „Świata Młodych”.
- 134 — Zdjęcie nadała Maria Szajdzińska, biurałka, Bydgoszcz, ulica Rycka 4 m. 4. Nagroda 250 zł.

- 135 — Zdjęcie nadał Andrzej Machcowski, uczeń II kl. gimn. Aleksandrów Kujawski internat przy zakładzie ka. Salezjanów, Nagroda 250 zł i bezpłatna miesięczna prenumerata „Świata Młodych”.
- 136 — Mamusia. Zdjęcie nadał Andrzej Machcowski, adres j. w. Nagrodzie 250 zł.

SZYĆ
PRAC
GOTOWAC
CZYŚCIĆ
ODNAWIAĆ
MEBLOWAC

nauczy Cie
KOBIETA

KREM
Stella
WIOSNA
NOC

KREM
LION
MATOWY
DŁOŻY
CIELNO

Fid Stępniewicz
POZNAŃ

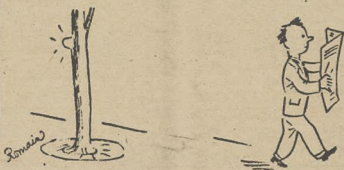


— Czy pan nie uważa, że on przesadza?

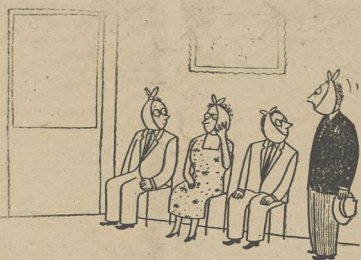
Uśmiechem witaj Nowy Rok



Praktyczny wynalazek dla mających dziurawę kieszenie.



Romania



— Przepraszam pana, czy tu jest gabinet dentystyczny?



— I przepaść ta jest tak głęboka, że nie słychać dźwięku rzuconych kamieni...



Hurt.